

2/2/19 8
Ks.

Konstanty Dammrot.

Ks. Konstanty Damrot.

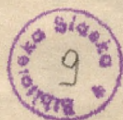
1841 - 1895.



II KON. S

Ms. Konstanty Damrot

1841-1895.



2. 103 II

XVIII.

Ks. KONSTANTY DAMROT.

(CZESŁAW LUBIŃSKI).



Jak każda rodzina chlubi się z tego, że ma dzielnych członków pomiędzy sobą, tak ~~cała~~ kraina i cały naród chlubi się, że wydały z pomiędzy siebie tak dzielnego człowieka, jakim był ks. Konstanty Damrot. Bóg zsyła każdemu narodowi ludzi wybranych i powiada nam: idź i czyn podobnie! Ale szczególnie łaską było to, że zesłał ludowi górnośląskiemu księdza Konstantego i że tegoż obdarzył tak wielkim talentem. Dla tego też o nim pismem i słowem opowiadać trzeba z pokolenia na pokolenie, mianowicie dzieciom i mło-

dzieńcom, aby za jego przykładem postępowali.

Konstanty Damrot urodził się dnia 14 września 1841 roku w Lublińcu. Ojciec jego był rolnikiem z zawodu, nadto pełnił obowiązki kościelnego przy kościele lublinieckim i odznaczał się jak matka z domu Jüttnerów bogobojuścią i zacnością wielką. Szkoła lubliniecka, do której młody Kostek przez krótki czas uczęszczał i szkoła przy seminarium nauczycielskim w Paradyżu, dokąd ~~wył~~ ~~chłopca~~ ~~z rodziną~~ wuj ks. Jüttnera, ~~nauczył~~ ~~wszystkiego~~ uczono w polskim języku, wywarła dobry wpływ na chłopca. Jeszcze lepszy wpływ na rozwój charakteru i narodowe uświadczenie i odrodzenie miało otoczenie, w którym Konstanty się obracał. W domu rodzice bogobojni uzupełniali naukę szkolną; prawie codziennym gościem w domu Damrotów był malarz i wierszopis Jan Gajda; w Paradyżu widział się ~~z~~ ~~niejednym~~ ~~dobrym~~ ~~narodowcem~~ ~~polskim~~ a przede wszystkim częste podróże do stryja ks. Franciszka Damrota w Kielcach, który tam był kanonikiem i wielkim patriotą polskim, karany za patriotyzm swój przez rząd moskiewski, wyrobiły w młodym Konstantym narodowe uświadczenie i gorące zamiłowanie do Matki-Polski. Niestety podczas jednej z tych

Lubonin 1840

Tłumaczenie

Zabrat

Przegląd seminarium
i gnie

[wzajemność polski w obce
no]

podróży w Kielcach się tak zaziębił, że śmiertelnie zachorował i z wielkim trudem do życia powrócił. Zarodek choroby płucnej, odziedziczony po matce swojej po zaziębieniu tem tak się spotęgował, że Damrot przez całe już życie prawie był człowiekiem zupełnie schorzałym. Gdy ukończył dwunasty rok życia, oddano go do gimnazjum w Opolu. Tu należał do uczniów celujących i wszystkim mógł służyć jako wzór i przykład pilności i obyczajności. Z odznaczeniem też zdał w roku 1862 egzamin dojrzałości.

Nastąpił okres nauk akademickich, najpiękniejszych i najszcześniejszych czas życia ks. Damrota. W tym czasie dokonało się w nim zupełne odrodzenie narodowe a stało się to pod wpływem otoczenia, jak i skutkiem zapoznania się gruntownego ze skarbami polskiej literatury, sztuki i historii. Jako członek „Towarzystwa literacko-słowiańskiego“ poznał się z akademikami polskimi z innych stron i przyłączył do nich jak do braci. Jako Górnoszlązak jednak pamiętał ~~też~~ przede wszystkim o swoich braciach Górnoszlązakach i tych gromadził, skupiał i pouczał. W We Wrocławiu też otworzono mu skarbnicę polskiej literatury, w której się rozkochał tak bardzo, iż sam zaczął pisać wiersze polskie. W czasie pobytu na uniwersytecie uzbierało ich się tyle, że powstała z nich książka, wydana w Chełmnie roku 1867 pod skromnym tytułem: „Wianek z Górnego Śląska“. Po raz pierwszy wtedy użył nazwiska Czesława Lubińskiego, przyjmując imię od świętego rodaka, a nazwisko od miasta rodzinnego Lublińca. Tegoż samego roku, dnia 27 czerwca, został wyświęcony na kapłana. L złożył też potrzebne egzamina filologiczne, bo upodobał sobie od dawna zawód nauczycielski. Władza duchowna posłała go najprzód do Opoli. Na stanowisku opolskiego kapelana przebył trzy ćwierci roku, więc bardzo krótki czas. Albowiem władza szkolna poznawszy wielkie zdolności pedagogiczne jego, powołała go — w 27 roku życia, jako pierwszego nauczyciela przy nowo utworzonym seminarjum nauczycielskiem w Pilchowicach. Tu u boku dyrektora tegoż zakładu ks. Brauna, wielkiego przyjaciela ludu polskiego na Górnym Śląsku, przeszedł on szkołę dobrą. W roku 1870 zamianowano w bardzo młodym wieku, miał 29 lat, ks. Damrota dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Kościerzynie w polskich Kaszubach. Przed opuszczeniem Śląska napisał i wydał u Karola Miarki książkę „Żywot Najśw. Panny Marii“. Z Miarką bowiem zaraz, gdy tenże od 1 kwietnia 1869 zaczął wydawać gazetę „Katolik“ ~~z~~awiązał stosunki przyjacielskie.

Na urzędzie dyrektora w Kościerzynie wytrwał trzynaście lat i podczas ciężkich czasów walki kulturalnej zdołał pieczy swej po-

L jednak

Taż nim złożył pierwszy akademicki towarzystwo polski Górnoszlązaków. On miał wtedy największe zasługi

La również nie

wierzony zakład utrzedz przed szkoda, zawsze na zasadniczem stanowisku względem władzy świeckiej się trzymając i ani na krok nie zstępując z drogi, którą jako kapłan katolicki postępować był obowiązany. Z narodowością swoją polską nie występował ostentacyjnie, lecz nigdy jej się nie zaparł, a gdy chodziło o to, stwierdzał swoje przekonanie śmiało, np. na wybory zawsze się stawiał i głosował wobec lantrata i urzędników na polskich i katolickich kandydatów. W czasie pobytu swego w Kościerzynie napisał i wydał pod własnem nazwiskiem następujące polskie dzieła: „O b r a z k i misyjne z wszystkich krajów i wieków“ (1873), „Opis ziemi świętej“ (1873), „Prosty wykład dzieł w starego i nowego testamentu“ (1876). Oprócz tych wydał małą „Historię bibliijną“. Wszystkie te książki drukował własnym nakładem, to znaczy, że nie szukał z nich zysku, lecz poświęcał swój własny ciężko zapracowany grosz na wydanie pożytecznych książek polskich.

Pod nazwiskiem zaś Czesława Lubińskiego wydrukował w gazecie toruńskiej życiorys sławnego patrioty irlandzkiego O'Connella, chcąc narodowi polskiemu postawić przed oczy szczytny przykład poświęcenia się dla ojczyzny i wzór pracownika dla dobra współbraci. W ostatnich miesiącach życia myślał o tem, ażeby ten życiorys przerobić i na nowo wydać dla ludu polskiego na Śląsku. Pewnego wieczora, w lecie, ks. Damrot stojąc z przyjaciелеm pewnym przy oknie, z którego widać było łąny i lasy pilchowskie, widząc słońce zachodzące odezwał się tak: „Kiedyż to przepiękne słońce oświeci nasz Śląsk w szczęśliwszej doli? Brak nam takiego O'Connella; od lat wyczekuję go z westchnieniem. Może Bóg łaskawy da Śląskowi kiedyś takiego męża i oby go dał jak najprędzej! W młodzieży przyszłość narodu; z niej musi wyjść O'Connel śląski... Bóg czuwał nad nami dotąd, Bóg będzie czuwał dalej. Niech żywi nie tracą nadziei!“

W roku 1886 wydał u Michałkowskiego w Gdańsku „S z k i c e z ziemi i historii Prus Królewskich“. Pod nazwiskiem Czesława Lubińskiego kazał ks. Damrot po roku 1871 w gazecie toruńskiej drukować „Listy z podróży“, z których to listów książka ta powstała, opisując w niej wszystkie miasta Prus Królewskich, które bądź dla piękności natury, bądź dla wspomnień historycznych na to zasługują. Żadna z dzielnic polskich nie doczekała się dotąd lepszego opisu nad to dzieło. Nie jest to bowiem suchy opis pomników, lecz nadzwyczaj zajmujący rys dziejów tej krainy, barwnie i serdecznie skreślony, wraz z pełnym uczucia opisem przepięknych okolic Prus Królewskich. Przez całe dzieło wije się jak nić

złota gorąca miłość ojczyzny i współbraci. Autor okazuje w nim wrażliwość na piękność przyrody, delikatne poczucie piękna, wyrobiony smak artystyczny i świetny język. Dzieło to jest może najdoskonalszem, ks. Damrota i prawdziwą ozdobą literatury polskiej. Szkoda tylko, że skutkiem konfiskaty nabyć go tymczasem nie można.

Okolo roku 1883 poprosił ks. Damrot władzy świeckiej o przesiedlenie go na Śląsk. „Czas już, abym wrócił do braci i dla nich pracował, bo oni tego najwięcej potrzebują. Chciałbym też między nimi umrzeć“. Tak mówił przy pożegnaniu do przyjaciół kościelnych, którzy go żegnali serdecznie i czule, jak brata. Ks. Damrot, wracając na Śląsk, jechał z postanowieniem porzucenia urzędu dyrektora. Zapragnął więcej działać dla dobra ludu swego i w tym celu przyjąć probostwo. Jakoż istotnie niezadługo zgłosił się do władzy o probostwo. Lecz przełożona władza szkolna nie chciała puścić ze służby rządowej tak znakomitego pedagoga. Cztery lata w Opolu, a gdy następnie seminarjum do Pruskowa przeniesiono, znowu cztery lata tamże w urzędzie dyrektora pozostał. Tymczasem choroba piersiowa coraz więcej się rozwijała, aż wkońcu zabrakło sił do pracowania w urzędzie. Podał się przeto do dymisji i otrzymał ją w roku 1891. Schorzał osiadł w Pilchowicach, w klasztorze Braci Miłosiernych, aby w zaciszu i spokoju podtrzymywać siły życiowe.

W cichej celi klasztornej, pochylony cierpieniem, wszystkie ostatnie chwile poświęca ludowi swemu. Jak zwycięzców obsypują kwiatami, tak wieszcz ludowi swemu występującemu skutecznie do samodzielnej walki o prawa podaje kwiaty swego ducha i serca. W tym to bowiem czasie wyszły dwa tomy jego poezyi p. t. „Z niwy śląskiej“. Wykończył też w tych latach dzieło religijne „Iskry Ignacjańskie“ zawierające rozmyślenia na każdy dzień roku i dzieło naukowe w niemieckim języku „Die älteren Ortsnamen Schlesiens“ (o starych nazwach śląskich), które to ostatnie dzieło już po jego śmierci zostało wydane przez ks. Gregora. Napisał książkę tę dla tego po niemiecku, bo chciał w niej odeprzeć błędne twierdzenia pisarzy niemieckich piszących o tej samej sprawie. Po śmierci wyszedł jeszcze zbiorek poezyi jego p. t. „Ostatnie wiersze“. Ks. Damrot przez długie lata cierpiał na chorobę płucową. Widział to i czuł, dając wyraz ubolewaniu swemu, iż nie może dla sprawy ojczystej pracować, w listach, w których pisał: „Ciężka choroba i słabość zmuszają mnie do unikania wszelkiego wytężenia; nie mogę się niestety czynnie zajmować polityką, zwłaszcza na naszym Śląsku, ale z zajęciem śledzę

jej przebieg i cieszę się szczerze z każdego objawu, który świadczy o pomyślnym rozwoju naszej sprawy. Trudno, trzeba się przecież poddać woli Bożej, cieszyć się, widząc gdy drudzy pracują, i modlić się za nich". Dokonał swego chwalebnego i zacnego żywota dnia 5 marca 1895 roku a pochowany został dnia 9 marca na cmentarzu Braci Miłosiernych w Pilchowicach.

Ks. Damrot nie zmieniał się, ale pozostał szczerym Polakiem, choć był urzędnikiem królewskim. Czytał i pisał polskie księgi i pisma i nie zapierając się swego pochodzenia zawsze na Polaka **głosował**. Był stalego, niezmiennego charakteru. To jest główną zaletą człowieka, że zawsze i wszędzie postępuje według równych zasad, że się nie chwieje jak chorągiewka na dachu; zaletą jest człowieka, jeżeli według własnych zasad i swego przekonania otwarcie i bez bojaźni przed ludźmi postępuje.

Gdyby ks. Damrot się był zmieniał, to choć był dyrektorem seminarjum, wkrótce zapomnieliby po jego śmierci najbliżsi; dalsi wcaleby o nim nie wiedzieli i skończyłoby się. Ponieważ jednak całem sercem kochał język ojczysty, i swój rozum i swoje uczucia wyraził w księgach pisanych w języku ojczystym, dla tego imię jego będzie sławne z pokolenia na pokolenie. Nie wielu mamy tak dzielnych mężów i kapłanów jak ks. Damrot. Dla tego tem bardziej powinniśmy w rodzinach, w towarzystwach, w prywatnych kółkach pouczać nieumiejętnych i zaznajmiać ich z każdym, który się stał chlubą narodu iak ks. Damrot.

Literatura. Kto chce się więcej dowiedzieć o ks. Damrocie, niechaj czyta następujące obszernie rozprawy: Ks. Kudera, ks. Konstanty Damrot, Bytom 1920; ks. dr. Szramek, ks. Konstanty Damrot, Mikolów 1920. Tu jest też cała literatura o ks. Damrocie uwzględniona.

Twardot Konim;



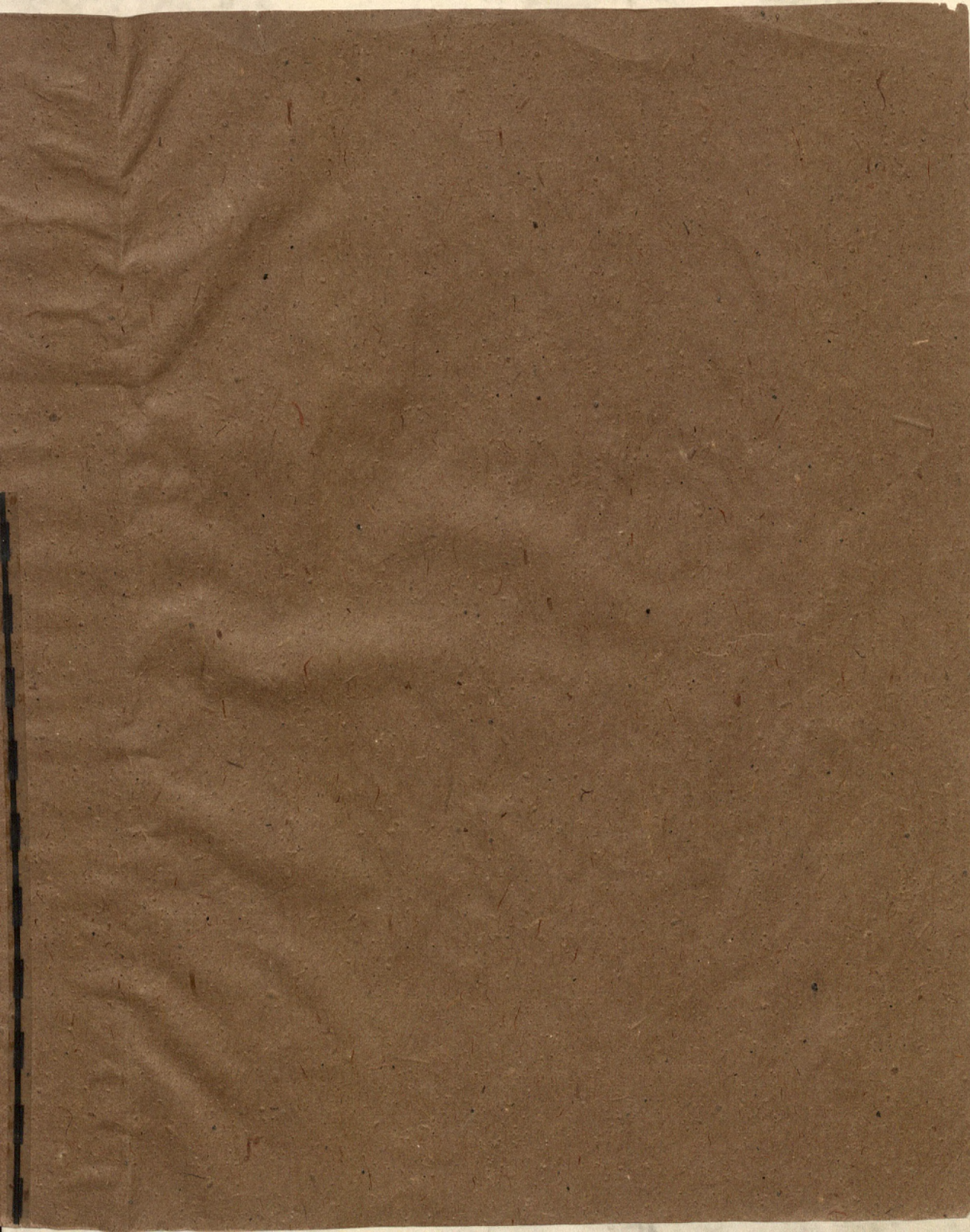
IAN KUPIEC



Okok jednego z tych słynnych
drewnianych kościółków, które ma-
ją w sobie właściwie nie ma tyle na
Ogólnym Śląsku, na biednym cmentar-
zu wieśniaków w wsi Łase na polu ko-
szyny od Pęcznicy oddalonej spoczy-
wała zwłoki jednego z najwybitniejszych
miejsców tego Śląska. Nie ma w tym
szczególnie grób jego, trzeba się do-
tę pytać proboszcza lub księdza, gdzie
Kupiec leży. A gdy ci grób
jego wskażą, nie są to dobre warunki,
dom, kim on był. Trzeba słów na-
bardziej dobranych, słów najładniejszych

a trzeba ich mieć dużo w zapasie, by nadzwyczajnie tego szla-
wieckiego nalezycie nrode. Zarys jednak tu naznaczają, że w krótkim
czasie zyciorys się to nie stanie. Pasać sobie, że wkrótce wydadz
obszerniejszy opis życia i znaczenia męża tego.

Jan Kupiec narodził się 14 kwietnia r. 1841 w Gielisku, doba-
młodego jego był uszedł przed służbą wojskową. Niedługo po naro-
dzeniu umarła mu matka i ojciec znow się ożenił. Dla tego znow
jego, Ojciec znow, zajął się nim i mającego półtora roku, zabrał
ze sobą do Łaski. Tu więc wyrosł, uczęszczał do szkoły, uczył się
bardzo dobrze i choć on sam później twierdził, że nie w szkole łaskiej
nie tak nauczył, to jednak nauczył Jarosław mówił przez co Jaros-
ław o nim. Jarosław też więc aż do końca swego życia Kupiec bardzo lubi-
ł i często go odwiedzał. Po opuszczeniu szkoły ludowej naody
Jan pomagał ojciec w gospodarstwie, nie wyrabując się z jednego
zrobienia. Z wiejskiej tej klasy wyrósł co słyszałem wójcie-
sław przy gwardii w Łasku — a później kasztanem przez
ciw Austrii w r. 1866 i pułk w Pranie w r. 1870 i 71. W roku 1866
ożenił się z Katarzyną Jaroszkówną i w tym też roku przy łaskiej
kościółce stał się świątynią. Odtąd zaczyna się powiekad jego



R 103 II